

Odważny ksiądz ujął groźnego bandytę.

Kraków, 23 sierpnia. Wczesnym rankiem śmiałego włamania dokonano na plebanję w Nowym Sączu. Włamywacz, po otwarciu drzwi wytrychem, dostał się do kancelarii urzędu parafialnego, gdzie rozbił żelaznym łomem kasę ogniową, zabierając z niej niewielką ilość pieniędzy. Niezadowolony z mizernych „plonów” mozolnej pracy, otworzył włamywacz w dalszym ciągu biurko i szafy, zabierając pieniądze.

W czasie tego plondrowania zobaczył włamywacz przez okno ks.

Skwirut, który przed mszą św. odprawiając brewjarz, spacerował koło plebanji, i pobiegł do mieszkania po rewolwer, poczem wszedł do kancelarii. Złodziej, słysząc zbliżające się kroki, usiłował ratować się ucieczką na widok jednak skierowanego w jego stronę rewolweru, zaniechał dalszej ucieczki i pozwolił odrowadzić się na komisariat policji.

Ujętym okazał się Jan Zarancki notorczny przestępca, który załedwie opuścił więzienie po odbyciu kary 4-letniego więzienia za bandytyzm.

Groźny pożar

wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Wieluń, 23 sierpnia. We wsi Podgórze gm. Siemkowice w domu mieszkającym Kostrzewy Feliksa — wybuchł pożar, który strawił wszystkie zabudowania.

Wskutek przerwania się ognia spłonęła stodoła Piotra Urbańskiego.

Dzięki natychmiastowej akcji ra-

towniczej pożar nie przyjął szerszych rozmiarów.

Jak ustalilo przeprowadzone dochodzenie pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez żonę poszkodowanego.

Straty sięgają 10.000 zł., gdyż prócz tegorocznych zbiorów spłonęły narzędzia rolnicze.

Nowa pragmatyka w Kasie Chorych. 1-rocza próba dla wszystkich pracowników.

Łódź, 23 sierpnia. Wczoraj po południu wszystkie agendy Kasy Chorych w Łodzi otrzymały okólnik dyrekcji do pracowników tej instytucji, zapowiadający wprowadzenie w życie z dniem 1 września b. r. nowej pragmatyki służbowej.

Nowa pragmatyka reguluje wzajemny stosunek instytucji do pracownika i odwrotnie oraz ustala kwestie poborów i zwolnień.

Jeśli chodzi o najbardziej kapitalną sprawę, a mianowicie stabilizację pracowników to nowa pragmatyka rozwiązuje tę kwestię w sposób najmniej spodziewany.

Zgodnie z tym punktem pragmatyki wszyscy pracownicy Kasy Chorych wstąpią do instytucji tej nie pracow-

wali rok, czy 14 lat zostają na 1 rok pracownikami prowizorycznymi.

Dopiero po upływie tego roku nastąpi stabilizacja urzędników.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że takie postawienie sprawy mocno rozgorczyło pracowników, zwłaszcza tych, którzy mają już za sobą kilkanaście lat pracy.

Dziś wieczorem w Związkach Pracowników Kas Chorych odbędzie się zebranie celem zajęcia w tej sprawie stanowiska.

DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w pol.

Dr. med. L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopielowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 - 11 i od 4 - 8 w niedziele i święta od godz. 9 - 1.
Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. Med. M. KLACZKO
powrócił.
Chor. usu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 - 1 i od 5 - 7 po pol.
Ceny lecznicze.

Dr. med. MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14. telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 2 do 8 wieczór

Doktor SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 4 - 6 i od 8 - 9 wieczór

DR. MED. NIEWIAŹSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Choroby skórne, weneryczne, moczopielowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 po. W niedziele i święta od 9-1 po.

DOKTOR H. RÓŻANER
Narutowicza 9. Tel. 128-98.
Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne.
powrócił
Przyjmuje od 8-10 rano i 6-9 po o.

Dr. med. Z. STACHOWSKA
akuszerka i choroby kobiece
Piotrkowska 153. tel. 145-10
powróciła
przyjmuje od 2 - 4 i 6-30 - 8-30 wiecz

Dr. med. DR. HELLER
powrócił
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych
Taugutt 8, telef. 179-89.
Przyjmuje od 8 - 11 rano i od 4 - 8 wiecz. W niedziele i święta 11 - 2 pp.

Doktor S. BROTMAN
choroby weneryczne, moczopielowe, skórne weneryczne czynności zapobiegawcze.
Panie od 9 - 11 rano. Panowie od 11 - 4 pp.
Zawadzka 38. Tel. 108-07.
Dla p. p. wojskowych ustępstwo.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8-9 rano i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol

Biuro dzienników i ogłoszeń
„PROMIEN”
ul. M. Dąbkowski
Łódź, Piotrkowska 81, tel. 112-98.

Z dniami 1-go października t. b. wprowadziliśmy do sprzedaży pierniki i angielki, na które przyjmujemy Łaskawo Złota wszelkiej prętności, oraz jak dotychczas na wszystkie krajowe.
Paniada posiada na składzie duży wybór sznurów mied.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Kulminacyjnym momentem drugiego dnia obrad międzynarodowej konferencji socjalistycznej było przemówienie Renaudela, który bronił stanowiska mniejszości socjalistów francuskich.

Dep. Renaudel protestował przeciwko zarzutom, jakoby dążył do stworzenia kierunku, zbliznionego do faszyzmu. Mówca zwrócił uwagę, iż międzynarodówka nie odważyła się dotąd wypowiedzieć w sprawie stanowiska stronnictwa socjalistycznych w krajach, gdzie pozostała demokracja rozwinięta jest silnie, aniżeli gdzie indziej. Najważniejszym zagadnieniem jest sprawa wpływów stronnictwa socjalistycznych. W krajach, gdzie panuje demokracja, socjalizm nie może służyć koncepcjom nierealnym. Renaudel i jego grupa nigdy nie zgodzą się na oderwanie socjalizmu w jakimkolwiek kraju od narodowości. Są sprawy, które należy rozstrzygnąć w duchu narodowości. Temu socjalizm zawsze powinien posługiwać się nie może być w podobnych wypadkach posiadany o zdradę międzynarodówki. W wojnie obronnej każy socjalista winien przyjąć państwa z pomocą.

(-) Z Szanghaju donoszą, że na południowo-chińskiej linii kolejowej wydarzyła się w prowincji Kiang-Si, pomiędzy miejscowościami Kiling i Kuling, strasna katastrofa. Pociąg wiozący oddział wojsk na front walki z kantońską armią komunistyczną, wykołosił się, przy czym zginęło 60 oficerów i 200 żołnierzy. Dwaj przednie wagony stoczyły się z nasypu do rzeki Siao, kilka dalszych wagonów jest zdruzgotanych. Oficerowie i żołnierze, znajdujący się w końcowych wagonach pociągu, zorganizowali akcję ratunkową, która jednak okazała się bezskuteczna. Urzędników kolei, pełniących służbę przy zwrotnicach, aresztowano pod zarzutem rozmyślnego spowodowania katastrofy. Czterech z pośród nich rozstrzelano na miejscu. Władze chińskie przypuszczają, że katastrofa była dziełem zamachu.

(-) Wczoraj bawili w Warszawie dziennikarze i gdańscy, których przyjeżdżał w hotelu Europejskim szef biura prasowego Prez. Min. p. Wigarski. Na przyjęciu był obecny wiceminister Szembek. Wygłoszono szereg mów o konieczności zacieśnienia wzajemnych stosunków.

(-) W szeregu magazynów hotelu Europejskiego w Warszawie dokonano włazania i splondrowano kilka firm.

(-) Władze szkolne prowadząc akcję, skierującą do wybitnego potania podrekrutów, ustaliły obowiązującą zasadę, że cena podręcznika danego przedmiotu w odpowiedniej klasie nie może przekroczyć maksymalnej, z góry określonej ceny. Naprzekiąd w pierwszym oddziale szkoły ludowej - 60 gr. w drugim oddziale 1 zł. 20 gr.

Obniżka cen nowych podręczników szkolnych jest bardzo znaczna.

Akcja za potanieniem podręczników sprawiła, że komplet książek potrzebnych w I oddziale szkół powszechnych poprzednio kosztował przeszło 4 złote, obecnie tylko 1 zł. 30 gr. w oddz. II dawniej 5 zł 20 gr.; obecnie - 2 zł. 30 gr.

(-) W Grodzisku Masowieckim wydarzyła się tragedia małżeńska.

Pomiędzy małżonkami Mieczysławem i Anną Żukowskimi, właścicielami kawiarni w Grodzisku Masowieckim, dochodziło w ostatnich czasach do częstych nieporozumień.

Wczoraj wieczorem pomiędzy małżonkami wybuchła ponowna sprzeczka, w czasie której Żukowski postawił żonę w głowie.

Nieprzytomna kobieta w stanie bardzo ciężkim przewieziono do miejscowego szpitala, a sprawcę postawiono nadzwyczajnie w areszcie na posterunku p. p. w Grodzisku Masowieckim, gdzie w mieszkalnym przyczyn, prawdopodobnie wskutek ataku serca, zmarł.

(-) Wywiadowcy policji łódzkiej aresztowali wczoraj fabrykantów fałszywych dwustotówek w osobach Rocha i Marjanny Jarzembowicz zamieszkałych przy ul. Młynarskiej 68 oraz niejakiego Millera, nigdzie nie meldowanego.

(-) Wczoraj o godzinie 4 po południu wybuchł pożar w fabryce firmy Danczygier i Spółka przy ulicy Kilińskiego 284. Na posesji tej wspomniana firma posiada zakłady włókiennicze oraz przedziałnie bawny.

Ogień powstał w czasie pracy.

W fabryce powstała ogromna panika. Rósłszy się wolania o ratunek i rozpaczliwe krzyki.

Do poparzonych robotników, Jana Mrówki i Edmunda Raka wzwano pogotowie ratunkowe Kasy Chorych, które przewiozło ich do szpitala.

Ogień po półtoragodzinnej akcji skalkulowano.

(-) Stosownie do zapowiedzi „Echa” z przed tygodnia o dymiały prof. Nestorowicza i wyznaczeniu komisji celem zbadania stanu dróg w Polsce, bawiła wczoraj w Zgierzu i Łodzi komisja z ministrem Butkiewiczem na czele.

Po dokonaniu inspekcji komisja przez Tomaszów odjechała do Warszawy.

Reklama
to dźwignia handlu
Tylko
ogłoszenia zamieszczane
w Echu
dają zawsze skutek i jako gazetowe są wolne od podatku miejscowego.

Złoto BIŻUTERJE, SREBRNO kwiły lombardowa kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski **J. Fijałko, Piotrkowska 7.**

KONIA z uprzęcią i wozem kupię. Wiadomość Żeromskiego 8 u dozorczy.

DO POKOJU osobnego przyjmę dwóch panów lub uczni, ul. Sterlinga Nr. 4, m. 17, dawniej Nowo-Targowa.

Teroryzowany ojciec z rozpaczy postrzelił własnego syna.

Radomsko, 23 sierpnia. We wsi Piaski, gm. Garnek, rozegrał się wstrząsający dramat:

W tejże wsi mieszka dość zamożne małżeństwo Rachwałków. Posiadają oni syna Bronisława lat 26, który zjechał się nad ojcem i matką w najokrutniejszy sposób. Często sąsiedzi słyszeli krzyki

wreszcie, gdy życie dla nich stało się piekłem, ojciec Józef Rachwałk w rozstroju nerwowym wystrzelił z fuzji do swego syna w zamiarze pozbawienia go życia.

Około 30 strułów trafiło Bronisława Rachwałka w prawe ramię, w okolice obojczyka. Rannego w stanie dość poważnym odwieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

Kobieta w dole biologicznym.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 23 sierpnia. Wczoraj przy ul. Marynarskiej 41 wydarzył się następujący wypadek. Lokatorka tegoż domu 38-letnia Władysława Pijaczyk wskutek złego zabezpieczenia wpadła do dołu biologicznego.

Nieszczęśliwa kobieta doznała wstrząsu mózgu i obrażeń całego ciała.

Lekarz Kasy Chorych przewiózł cięż-

ko chorą kobietę do szpitala. III komisariat policji prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Na ul. Bazarnej 8 z okna I piętra wypadła na bruk 3-letnia Nastusia Gintberg, córka rzeźnika.

Dziecko doznało wstrząsu całego ciała. Lekarz pogotowia pozostawił dziecynkę pod opieką rodziców.

Życie Pabjanic. Echa skandalu na cmentarzu żydowskim.

Kara więzienia za profanację zwłok.

Pabjanice, dnia 23 sierpnia. W swoim czasie zmarł w Pabjanicach znany działacz żydowski w duchu sjonistycznym H. Wigdorowicz. Wymieniony w ciągu całkowitej swej działalności prowadził walkę z miejscowym rabinem Alterem i Gminą Wyznaniową żydowską, czeń zjednał sobie mir u miejscowych sjonistów, narażając się ortodoksom. Po jego śmierci, rodzina zwróciła się do Gminy Wyznaniowej z prośbą o sprzedaż placu na cmentarzu żydowskim dla pochowania na nim zwłok zmarłego. W tym czasie, na skutek nieśnackiej i nieporozumień w tonie Gminy starosta powiatowy mianował komisarza, który niezwłocznie objął urządowanie, zwalniając ze stanowisk zarząd Gminy. Komisarzem mianowany został krawiec pabjanicki Usher Szttern, zam. w Pabjanicach przy ul. Zamkowej 15, będący zwolennikiem rabina Altera, o przekonaniach ortodoksyjnych. Komisarz Szttern zażądał od rodziny zmarłego Wigdorowicza za plac na cmentarzu żydowskim nieproporcjonalnie wysoką

sumę 2.000 dolarów

t. j. wówczas około zł. 18.000, podczas gdy normalna cena za plac wynosiła około 500 zł. Nie pomogły prośby i groźby wdowy. Gmina odmówiła udzielenia zezwolenia na pochowanie Wigdorowicza o ile rodzina nie zapłaci żądanej sumy. Ponieważ spór się przedłużał, a zwłoki nie mogły leżeć w domu ze względu na zbliżające się święta żydowskie, rodzina pochowała zmarłego bez zezwolenia Gminy, przy pomocy sjonistów pabjanickich.

Po pewnym czasie na cmentarz żydowski przybyli dwaj bracia Josek i Abram Joskowicze - ortodoksi, któ-

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linii odchodzi z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-jej rano do 21-jej w wiecz. z ul. Wólczarskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przejazdu godzina 1.30 cena zł. 3.40

Nadzorca sądowy firmy „Fabryka Wyrobów Trykotowych i Pończoch Teodor Hüfer” w Łodzi, Wólczarska 243, zawiadamia mniejszem wierzycieli nadzornej firmy, że - zgodnie z decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 18 sierpnia 1933 r. - odbędzie się w dniu 2 września 1933 r. o godz. 10 rano w lokalu nadzoru rowanej firmy przy ul. Wólczarskiej 243 dodatkowe sprawa wżenie wierzytelności.

W terminie powyższym wierzyciele nadzorowanej firmy winni się zgłosić z tytuła mi usprawiedliwiającymi ich wierzytelności.

Wyłożenie listy sprawdzonych i przyjętych wierzytelności nastąpi dnia 8 września 1933 r. w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

W ciągu 7 dni od daty wyłożenia listy wierzytelności osoby zainteresowane mogą zażądać postanowienia nadzorczy w przedmiocie wciągnięcia cia lub też odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę do

Nadzorca sądowy adwokat **Wacław Opaliński**
Łódź, dnia 21 sierpnia 1933 r.

Spoleczna Szkoła Żeńska Przemysłowo-Gospodarcza
Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” Wodna 40 Telefon 177-73
Przyjmuje zapisy codz. od 10-jej do 14-jej
Do 2-letniej Szkoły Przemysłowo-Gospodarczej, która kształci kierowniczki gospodarcze pensjonatów, szpitali i t. p. ognisk społecznych.
1-rocznej Szkoły Gospodarstwa Domowego, która kształci ocenienie w zakresie potrzeb rodzinnych.
Na kurs dla wychowawczyń niemowląt i kursy wieczorowe przetworów owocowych i jarzynowych.
Szkoła ma się w własnym gmachu, urządzonego według najnowszych wzorów. Dla zamiejscowych internet.
Szkoła posiada uprawnienia szkół państwowych.

SPRZEDAM tanio szwajcarski aparat w kąpiele. Ul. Piłsudskiego 65, w warszawie cie ślusarskim.

UCZENICA do ręcznych robót miodu się zgłosić Piotrkowska 90 m. 12.

Dźwiękowy kino-teatr
„CORSO”
Zielona 2-4,

Nasz bezkonkurencyjny progr. Najpotężniejsze egzotyczne arcydzieła dźwiękowe reż. mistrza VAN DYKE'A
I. CZŁOWIEK MAŁPA | **II. FLIP i FLAP** w arcydziełowej komedji pt.
w roli głównej **JOHNNY WEISMULLER** i **NEIL HAMILTON.**
Nocna eskapada
Pocz. o 4 pp. w sob. i niedz. o 12. Sala nowoczesnie wentylowana. Ceny miejsc na I. szan 45 i 54 gr. na nast. 54, 85 i 109 gr.

Hallo! Proszę o Tokio nr. 89263! Wizja radja przyszłości.

Tanie aparaty na wystawie londyńskiej.

Londyn, w sierpniu. W olbrzymim gmachu wystawowym „Olympji” w Londynie genialny wynalazca radja Marconi, zaprezentował światu — na odbywającej się obecnie wystawie dorocznej radja najnowsze modele radja i telewizorów

Wystawa radjowa ilustruje zawrotne tempo rozwoju przemysłu radjowego. Obok pionierskiej Marconiphone Co., która wypuściła pierwszą w świat skrzynki radjowo-gramofonowej, budowane w mieście koncerny przemysłowe w Anglii budujące coraz to doskonalsze aparaty radjowe. W bieżącym roku palmę pierwszeństwa otrzymały zakłady radjowe Marconi'ego i His Masters Voice, produkujące radjogramofony, już po cenie 4 funty (120 zł.) za radjogramofon trójlampowy.

Rozpiętość cen za nowe modele jest b. znaczna w zależności od jakości wykonania: H. M. V. posiada modele luksusowe radjogramofonów, budowane w mieście dzwinków w Hayes, po cenie 80 i 90 funtów za aparaty 10-lampkowe z automatycznie zmieniającymi się płytami gramofonowymi. Zakłady w Hayes wypuszczają na wszystkie 4 strony świata

milijony płyt gramofonowych rocznie, obecnie zaś przy olbrzymim rozwoju radja zakłady Marconi'ego w tej „City of Sound” (mieście dzwinków) budują skrzynki aparatów radjowych.

W kalejdoskopowo barwnym pokazie radjowym obelany przez zgórą 300 wytwórców (ponad 5.000 eksponatów) uderzają modele ultra-radja przyszłości — znowu z zakładów Marconi'ego. Są to radja na rok 1960.

Oczywiście wizja radja przyszłości potrąca silnie o arcygenialny wynalazek telewizji, którego ojcem jest młody inżynier szkocki Baird. Na wystawie można obserwować już istniejące aparaty radjo-telewizyjne, dające normalną transmisję radjowych programów, oraz wizje obrazów z odległości do 90 km.

Eksperymenty laboratoryjne w zakładach inżyniera Bairda dały pomyślne rezultaty przy transmisji osób i zdarzeń rozgrywających się w danym momencie, gdy nadajemy głosy osób i zdarzenia (proces synchronizacji, jak w kinie dźwiękowym) ale tylko na nie dużych dystansach. Aparaty telewizyjne 1960 r. będą kombinacją (według wizji Marconi'ego) radja, kina i telefonu światowego. Każdy radjosluchacz będzie mógł łączyć się telefonicznie z jakąkolwiek częścią świata.

Przed słuchaczem wisieć będzie mapa świata, na której pojawiają się będą sygnały świetlne na znak, że stacja jakiej pożąda (w jakiejkolwiek stronie globu) jest wolna. Obok radja znajdują się będzie projektor telewizyjny rzucający na ekran wierny obraz zdarzeń, rozgrywających się w danej chwili w najbardziej oddalonych kątach świata. Elektryczne „oko świata”: te-

lewizor rzuci nam na ekran, w zaciszu domowego ogniska, sceny rozgrywane się na całym globie ziemskim.

Już dzisiaj podnoszą się głosy — gdy telewizja jest jeszcze w powijakach — że zada ona

śmiertelny cios przemysłowi kinowemu. Wielkie wytwórnie filmów dźwiękowych nawet do pewnego stopnia utrudniają zadanie praktycznego wykorzystania telewizji (przy zaawansowaniu należytych środków finansowych, rozbudowa przemysłu telewizyjnego mogłaby nastąpić w najbliższej dekadzie — zdaniem inżynierów z zakładów Bairda, gdyż uzyskanie telewizyjnych obrazów poprzez Atlantyk (narazie przeprowadzone w studjum eksperymentalnym) może być udoskonalone

w ciągu 5 do 10 lat, tak, że przy odpowiednim sfinansowaniu telewizji, pojawiłaby się ona „na rynku” znacznie wcześniej, niż to prorokuje Marconi. Ale jak narazie bronią się przed irwazją telewizji magnaci filmowego przemysłu, choć robione są zabiegi, by w ramach przemysłu filmowego znaleźć miejsce dla rozwoju telewizji.

Pomyślność w zakresie produkcji radja idzie tak daleko, że na wystawie dorocznej pojawiły się nawet modele radja dla głuchych umożliwiające zarazem odbiór programów radjowych dla osób posiadających normalny słuch. Ceny aparatów radjowych obniżone zostały przeciętnie o 40 procent w porównaniu z rokiemeszłym. I tak Marconiphone w estetycznej skrzynce orzechowej jest już do nabycia za 8 i pół funta (280 zł. na b. niskie spłaty miesięczne.

Popularne modele „Tiger” i „Cosor” kosztują po 13 funtów. Pierwszorzędne radjogramofony, umożliwiające odbiór stacji europejskich i amerykańskich kosztują — w zależności od wykonania — od 20 do 50 funtów (aparaty Marconi'ego) i od 22 do 95 funtów w His Master Voice. Są to oczywiście luksusowe modele budowane solidnie w mahoniowym, lub orzechowym gabinecie, gwarantujące transmisję bez szmerów i zaburzeń atmosferycznych.

Atrakeją na wystawie radjowej jest zbudowany

obrymym teatr radjowy, w którym odbywają się codziennie rewje popularnych gwiazd radjowych, nadających normalnie swe audycje dla 20 milionów radjosluchaczy angielskich z nowej siedziby radja brytyjskiego, mieszczącej się w „białej wieży” obrymiej radjo-stacji w centrum Londynu, tuż w pobliżu ambasady polskiej. W angielskim broadcastingu pojawiają się codziennie bogate programy radjowe z Polski, nadawane przez Polskie Radio z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Katowic. Codziennie w południe rozlega się na wypach brytyjskiej hejnał z wieży kościoła Marjackiego w Krakowie. Koncerty i pieśni polskie płynące na fale eteru do Anglii, budzą tu żywe zainteresowanie. Nadawane dzienne biuletyny prasowe (wiadomości ekonomiczne i sportowe) znajdują również chętnych słuchaczy.

Wystawa radjowa trwa do 24-go sierpnia

i obelany jest przez nabywców ze wszystkich zamorskich posiadłości Anglii i z wielu krajów europejskich.

Obs.

Żona denuncjantka złodzieja. Zemsta pobitej połowicy.

W Nicei do policji zgłosiła się młoda kobieta i zameldowała co następuje: Jestem już dwa lata żoną Louis-Jean Jourdain. Pobrawszy się ze mną mój obecny mąż nie miał w kieszeni ani centim! Wkrótce po ślubie, na moją uwagę, skłamał pieniądze, Louis zwierzył mi się z tajemnicy, że w 1930 r. okradł mleczarza, zamieszkałego w Paryżu przy ulicy Alesio. Przyznał mi się, iż zabrał ze znajdującej się skrzyni w sklepie 30.000 franków, ukrytych pod białizną. Na pytanie policjantów, co skłoniło żonę do zdradzenia przestępstwa męża dopiero po dwóch latach, ta ostatnia odpowiedziała:

— Wczoraj mój mąż okrutnie się ze mną obszedł, bijąc mnie nielitościwie i szarpając, i to, właśnie, skłoniło mnie do wyjawienia o nim prawdy.

Władze natychmiast przeprowadziły śledztwo, które wykazało, że rzeczywiście, u wskazanego mleczarza została popełniona kradzież w sklepie, mieszczącym się na przeciwko metra Alesio. Wszelkie szczegó-

ły, dotyczące roku sumy i t. d. zgadzały się najzupełniej z podanymi przez p Jourdain faktami. Złodzieci ujęto w Paryżu i już po krótkim czasie odbyła się sprawa w Sądzie.

Nu sali sądowej zjawili się agresywny małżonek, który zewnętrznie nawet wywarł dodatnie wrażenie na sędziach. Oskarżony kategorycznie wypierał się winy, twierdząc, że cała ta historia

jest wymysłem jego żony, ta zaś płakała przez cały czas przewodu sądowego, nie popierając swej skargi i starała się przekonać sąd, że małżonek jej jest niepouczalny. Sąd jednak uważał takie argumenty za niedostateczne i wydał wyrok, skazujący brutalnego małżonka na 3 lata więzienia.

Po odczytaniu decyzji, złodziej położył głowę o ścianę, wykrzykując:

— Dlaczego, ja, nieszczęsny bilem żonę — Z trudem woźni wynieśli szarpającego się rzezimieszka z sali sądowej. Zdradziecka żona zaś nadal zalewała się gorzkimi łzami. J. K.

Zagadkowe zabójstwo w Kajucie. Smutny epilog całonocnej zabawy.

Na burcie transoceanicznego obryzma „Bremen”, podczas jego ostatniego rejsu z Ameryki do Europy, miało miejsce krwawe zdarzenie. W swej kajucie został zabity adoptowany syn amerykańskiego miliardera Karol Werner Gay 24-letni student newjorskiego uniwersytetu. Paryskie pisma podają następujące szczegóły tego tajemniczego dramatu, o którym się dowiedzieli dziennikarze podczas postoju „Bremen” w francuskim porcie Cherbourg. Karol Gay i jego najbliższy przyjaciel Charlie Manger, uniwersytecki kolega, mieli zamiar odbyć podróż naokoło świata jachtem lecz w ostatniej chwili zaniechali tego projektu i nabyli kajutę na „Bremen”, celem zwiedzenia Niemiec i Szwajcarii. Na statku obydwa

przyjaciele byli nierozłączni i krytycznej nocy długo tańczyli, raczej się mocnymi coctajami w gwałnym barze. Na schyłku nocy, nieco podchmieleni przyjaciele skierowali swe chwilenie kroki do wspólnej kajuty.

Co się później tam działo, — nie ustalono. O świcie do kajuty zastępcy kapitana Dena nagle wbiegł nawpół przytomny Charlie Manger z rewolwerem w ręku. — Stało się nieszczęście, dopiero co zabiłem swego kolegę! — jednym tchem wyksztusił młodzian, poczem runął na dywan. Kapitan natychmiast udał się do kajuty Gaja, którego znalazł na podłodze z przestrzeloną głową, nie dającą oznak życia. Ze słów Manger'a wynikało, że po powrocie z Gajem do kajuty, Manger zaczął się bawić rewolwerem, z którego padł przypadkowo strzał, trafiając w głowę przyjaciela. Kapitan parowca pełniący jednocześnie i funkcje sądowe, zgodził się, do czasu całkowitego wyjaśnienia tej sprawy, traktować zabójstwo to, jako przypadkowe dając wiarę wersji Manger'a, jednak wśród pasażerów krają hipotezę o umyślnym zabójstwie. Kajuta zabitego młodzianca została zapieczętowana, a zwłoki złożone do kaplicy statku, po przybyciu do Niemiec będą poddane sekcji. Co zaś tyczy się zabójcy, przypadkowego lub z premedytacją to ten znajduje się w moralnej depresji, nie wchodził do swego pomieszczenia i pozostaje pod opieką pielęgniarzy okrętowych

Odnaleziony podróżnik. Krwawa wojna religijna w sercu Azji.

Zaginiony od dłuższego czasu członek wyprawy naukowej Sven Hedina w głąb Azji, dr. Nils Ambolt nadesłał do dziennika „Stockholms Tidningen” telegram, w którym donosi o szczęśliwym dotarciu do Kaszmiru brytyjskiego.

Dr. Nils Ambolt donosi, że wyruszył pieszo z miasta Chotan w Turkiestanie wschodnim i po uciążliwej i niebezpiecznej podróży przybył do miasta Leh w Kaszmirze.

Telegram dr. Ambolta potwierdza również doniesienie o poważnych rozruchach w Turkiestanie chińskim. Wskazuje ono, że szalała tam w ostatnich miesiącach straszna wojna domowa, która pociągnęła za sobą tysiące ofiar w ludziach. Walki wybuchły na tle religijnym. Chińczycy, Hindusi i inni cudzoziemcy mawracani byli przemocą na mahometanizm, przyczem opornych bezceremonialnie mordowano w okrutny sposób.



Odsiecz wiedeńska na znaczki

Austria wydała szereg znaczków pocztowych ku uczczeniu 250-lecia odsieczy wiedeńskiej. U góry: 1) Wiedeń w roku 1683; 2) hr. Starhemberg łowca obłączonych. U dołu: 3) Król Jan Sobieski. 4) Książę Karol Lotaryński.

Franciszek Hornik. (E. Wrzoś). 36 Współczesna Sodomia POWIEŚĆ.

— Masz ją! — myślał. — Trzy godziny leżała przede mną w naturalnej krasie, aż dopiero teraz wyprawia komedie.

Sopicka ubrawszy się, przystąpiła do niego, podając mu rękę na pożegnanie.

— Leo! Ucałuj mnie... Ale leciutko, byś nie zrobił na mnie takiego wrażenia jak wczoraj.

Nie mogąc jej odmówić, byś nie zdradził musiał lekko, chociaż niechętnie policzek. Cóż się jednak stało? Bez ponawiania prób przywarł usta mi o wiele silniej niż poprzednio do drugiego lica.

Przekonał się, że pocałunek sprawił mu przyjemność. Czy podzielał na niego zapach perfum, czy coś innego, nie wiadomo...

— Co to znaczy? — zastanawiał się, po jej odejściu. — Czyżby to wypłynęło z wdzięczności zato, że modelowanie szło tak dość składnie? A może zrobiła to jej potrzebność nie przypominająca niczem, osławionej przez Gromańskiego, „pożeraczki serc”? Nie, to nieświada, on ją najwidoczniej oczernił! — myślał, mając na uwadze jego opowiadanie. Gdyby była taka jaka ja przedstawił, starałabym się wykorzystać nasze sam na sam. Kobieta, kielbasa się zmysłami, zachowuje się zupełnie inaczej!

Już nie wynajdywał w jej postępowaniu stron niejasnych. Nie przyszłoby mu do głowy, aby ją upiekszać, ale

w każdym razie, przestał ją sobie zohdzać.

A jednak, mylił się zupełnie. Sopicka była jednym pożądaniem, jednym ogromem płomieniem miłosnym, spalającym w splotach swych ognistych ramion wszelkie skrupuły i wahania wybranego...

— Ciekawym, czy jutro odczuje to samo! — postanowił czekać.

Następnego dnia, już i powitanie rozpoczęło się pocałunkami. Praca jednak szła tak samo żywo jak i poprzednio.

Rozmach starał się uniewinnić w sumieniu... Tłumaczył sobie, że przecież one należą do jego obowiązków, że wymaga tego rozpoczęte dzieło, które da mu zaszczyty, sławę...

Modelowanie w glinie trwało kilkanaście dni. Przedłużało się nadmiernie, gdyż Rozmach zasmakował w wypełnieniu tej strony przwiętego zobowiązania. Ósmego dnia, przerwał zajęcie i usiadłszy przy Sopickiej, zaczął pieścić ustami jej ciało. Opierała się z lekka, ale była wdoznie zadowolona. Kiedy jednak obudziła się w Rozmachu gwałtowne pożądanie, utraciła przytomność. Ciałem jej wstrząsały dreszcze, które Rozmach przewalał wlewając w jej usta kilka kropel wody. Następnych dni, oswoiła się cokolwiek z uściskami, ale prosiła aby odroczył punkt kulminacyjny, na co tenże mimo gwałtownej żądzy, musiał się zgodzić, obawiając się aby wzbudzić wrażenie nie uspiły jej na wieki.

Ukończywszy modelowanie Rozmach zabrał się do odlotu gipsowego. Do tego, nie potrzebował Sopickiej. Prosił ją zatem, aby wypożyczyła przez kilka dni, a o dalsze pozowanie poprosi dopiero wtedy, gdy zacznie poprawiać odlów.

— Ale wczorami, musisz do mnie przychodzić! — oświadczyła Sopicka. Przekonał się jednak, że w domu Sopickich byli mocno skrupowani, a przy tem, brakło im nakrękoszniejszego sam na sam.

Odlów wypadł nadszpedzanie. Jedynie twarz została nieo do życzenia. Sopicka bowiem, nie pozwoliła odtwarzyć swojej, a wybrała z pamięci inną, nie harmonizowała z całością. Denerwowało go to nieco, ale miał nadzieję, że w stosownej chwili przerobi ją i odpowiednio dostosuje. Po kilku dniach, poprosił Sopicką na nowo. Praca jednak szła coraz wolniej. Szalone, a tak rozkoszne sceny całowania, przedłużały się z dniem każdym niewiele pozostawiając czasu. Rozmach czuł się obecnie nieskończenie szczęśliwym.

Miłość zmysłowa opanowała go, niemal zupełnie, gładząc głos rozsądku. Pragnął jej ciała, nieskazitelnie pięknego w formie, nie zdając sobie sprawy, że postępuje zupełnie niezgodnie z zasadami, którymi kierował się dotychczas. Zresztą mówiąc prawdę nie chciał się zastanawiać. Żyjąc w ciągłym podnieceniu, mógłby dopiero po nasyceniu się jej wdziękami, pomysłowy o skrupulach. Obecnie szukał rozkoszy, za wszelką cenę.

Wreszcie przyszedł dzień, w którym pragnienie Rozmach'a, doszło do kulminacyjnego punktu: Sopicka musiała ustąpić i oddać się ukochanemu. Kochając całą siłą swych nieoklepanych przyziemnych, instynktów — niecierpliwie wyzwekwiała te chwile, a jeżeli broniła się, to jedynie w obawie przed na-

stępstwami. Przeważnie bowiem naturze, gdzie każda pieczęta działała tak niezupełnie, przemiłując, mogłoby to szalenie rozprężenie nerwów spowodować nawet śmierć.

I rzeczywiście, gdy w chwili poddania się, wpiły się usta żarliwie w wargi znikła jej z oczu, jego zmieniona namietnością twarz. Odnosiła wrażenie, jakby przesłoniła ją mgła, a ona sama zdawała się lecieć w przepaść bezdenności...

Abym się bronić, chwytła się rozpaczliwie rekoma fantastycznych mirażów, nie zdając sobie sprawy, że wpija się kureczowo w ciało Rozmach'a. Wreszcie czeluść skończyła się, a Sopicka znalazła się na przeszklonej, pełnej egzotycznej roślinności łacie. Tezza barw, rozległa skala wion, poity jej zmysłu, a cudny nagi młodzieniec, podobny do Rozmach'a obsypywał ją pieczętami, aż drżała w ekstazie niezmiernie wprost rozkoszy. Nagle obraz poczał macić się i nagły, a przykrv wstrząs, powołał ją do życia. Otworzyła oczy i ujrzała Leona, przywracającego ją energicznie do przytomności. Wyglądał jednak zupełnie prozajcznie: przerażony, że szklanka wody w reku i do tego w ubranu...

Doznając tak niezwykłych wrażeń, musiała zasmakować w zmysłowej miłości! Jeśli zaś miała kiedykolwiek jakikolwiek hamulec to była nim obawa przed śmiercią. Powoli jednak oswoiła się z niebezpieczeństwem, a może nawet populiła je... Ponieważ zaś przeżyła z jednym i tysamym mężczyzną, traciła na siłę, a w końcu obojętna zupełnie, zmieniła często przedmiot, szukając w coraz innych ramionach świeżości podniecia. Dotąd nie istniało dla niej nic, tylko zmysł. Przeważnie Rozmach rozkosz oddania osiągnęła — niepowszednia miara. Powodem tego, była nietylko owa pierwotna jego oziebłość, a może i pewna zgrubłość... ile jego

wiele artystyczna natura, umiejająca w każdy czyn, w każdą okoliczność życia, włożyć cechę oryginalności i swobodnego smaku. Sopicka, wytrawny smakosz wyczuła to natychmiast.

Ostatnia scena miłości pozostawiała ją u przeciętnego osobnika zadowolenie Rozmachowej sprawiła dziwny niesmak. Już sama jej strona fizjologiczna, budziła obrzydzenie. Do tego zaś przylaczyl się przestach o Sopicką, tracącą zwykle przytomność... Mimo wszystko jednak, pożądanie trwało dalej. Nie wiec dziwnego, że praca w podobnych warunkach, postępowała nader powoli. Rozmach rzeźbił tylko dotąd, dopóki jej nagie, sprężone w cudna formie „upojenia” — ciało, nie poczęło nań dziać.

Wtedy rzucił dłoń siadał koło niej i zaczynały się szalone pieczęty. Jedno tylko dźwięło Rozmach'a niezmienne: zachowanie się Sopickiej. Nieraz patrząc na nią, jak zwiślała mu bezwładnie, nie odzwajemniając wśród najwyższej rozkoszy, ani uścisków, ani pocałunków, pytał się siebie ze zdziwieniem: „Wiec ona mnie niby kocha? Wiec ten obojętny głaz, ma być kobieta z temperamentem?”

Tymczasem mylił się najzupełnie, Sopicka, była zawsze taka. Z każdym kochankiem postępowała jednakowo, gdyż wprost nie miała sił, do odwzajemnienia pieczęty. Podświadomie, kierowana dziwnym instynktem istoty namietnej, umiała zatrzymać ukochanego dotąd, dopóki był jej potrzebny. Początkowo bywała bierna i meczystwa nasyciwszy się nią wszechstronnie, wchodził w okres zubożnienia, a raczej znużenia. Wtedy z kolei stawała się czynna. Szaleńcze, oszalamiające pieczęty jej ust, ramion i ciała, elektryzujące dotknięcia jej nieknych rąk, wzmagały na nowo miłość meczystwa i doprowadzały go do szalu niemal (c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na stanowisko dyrektora miejskich zakładów graficznych został powołany obecnie starszy kontroler kontroli miejskiej p. Jan Wroczyński.

Referat statystyczny wydziału ewidencji ludności zarządu miejskiego prowadzi statystykę napływowego i naturalnego ruchu ludności. W ciągu całego roku 1932/33, t. j. od 1-go kwietnia 1932 roku do 31-go marca r. b. ludności czasowo przebywającej zarejestrowano 342,625 w tej liczbie 42,708 cudzoziemców. Największy napływ przyjezdnych odnotowano w lutym — 45,286.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce, pozostając pod przewodnictwem p. wiceministra Władysława Korsaka, postanowiło rozpocząć sezon teatralny w teatrach Polskim i Małym w Warszawie od dnia 1-go października r. b. W tym celu TKKT. w Polsce powierzyło kierownictwo obu teatrów dyrektorom Juliuszowi Kaden-Bandrowskiemu i Arnoldowi Szyfmanowi, ustanawiając jednocześnie dr. A. Szyfmana dyrektorem zarządzającym. Teatr Polski będzie poświęcony repertuarowi klasycznemu oraz twórczości współczesnej. Teatr Mały będzie teatrem komedji i dramatu współczesnego literackiego o charakterze kameralnym. Stworzenie zespołu reżyserskiego, aktorskiego, administracyjnego i techniczno-służbowego zarząd TKKT, powierzył wyżej wymienionym dyrektorom, kładąc szczególną wagę na to, by teatry te otwarły jak najszerszy dostęp młodej twórczości teatralnej oraz nowym talentom młodego pokolenia reżyserów i aktorów.

Instytut Propagandy Sztuki ogłasza konkurs na afisz reklamujący włóczki i welny do robót ręcznych firmy „Trójkąt w kole”. Termin nadsyłania projektów upływa 30-go września r. b. Na nagrody przeznaczona jest suma 1,500 złotych, przyczem najniższa nagroda nie może wynosić mniej, jak 200 złotych. Szczegółowe warunki konkursu wysyła sekretariat IPS. (Królewska 13).

Obecnie trwają następujące miejskie roboty budowlane: wykańczany jest gmach na potrzeby szkolnictwa na Anopolu, w budowie jest gmach dla miejskiej szkoły powszechnej przy ul. Strzeleckiej, który oddany będzie do użytku w roku przyszłym; pozatem na ukończeniu jest budowa części gmachu Muzeum Narodowego, w którym mieścić się będzie Muzeum Wojska. Oprócz tego wykonywane są roboty remontowe we wszystkich szpitalach, zakładach opiekuńczych i t. d.

W dniu 23-go września r. b. w salonych Klubu Urzędników Państwowych (Nowy Świat 69) odbędzie się otwarcie pierwszej ogólnokrajowej wystawy piekarskiej. Wystawa obejmie działy: wszystkie surowce piekarskie, maszyny i urządzenia, używane w przemyśle piekarskim, higienę w piekarnictwie, szkolnictwo zawodowe i dział historyczno-naukowy. Pozatem wystawa obejmie ogólnokrajowy pokaz pieczywa polskiego.

KRATKICZKI.

Kochany przyjaciel.

UWIEZIONY W ŁÓŻKU.

Świat oparty jest na budzie. Mówi się np. że milczenie jest złotem, tymczasem próbowałem kiedyś przez trzy dni nie wymówić ani jednego słowa i potem wcale w kieszeni nie przybyło mi złota. Jeśli znowu mowa jest srebrem, to gdzie są te olbrzymie pokłady, te wielkie kopalnie srebra mojej żony?

Widzimy więc, że wszystko jest budzą. Budzą jest, gdy optymistę pociesza pesymista: we wrześniu będzie lepiej, niż jest w sierpniu, w sierpniu bowiem wcale jeszcze nie jest tak źle. Sam widziałem, jak kilkadziesiąt osób piło na ulicy wodę z sokiem małym nowym, zamiast czystą. Sam widziałem pewnego gościa, który w restauracji zamówił maszynkę kawy i wypił dwa kieliszki krajowego konjaku.

Z kryzysem jest więc również budzą. Wcale nie jest jeszcze tak źle. Będzie gorzej. Budzą jest twierdzenie, że kobiety strasznie się malują. Wcale nie tak strasznie. Pewna moja znajoma maluje się bardzo ładnie. Budzą jest opowiadanie, że będzie wojna. Wojna już jest. Na Dalekim Wschodzie zleka się bija. Jak nie w Paragwaju, to w innej Kolumbii trzepią sobie troszkę skórę. W każdym niemal mieszkaniu trwa stale wojna domowa między mężem i żoną.

Co to właściwie jest budzą? To jest to wszystko co robimy, o czym mówimy i co projektujemy. Gdy znajomek spotkawszy mnie mówi: wróciłem dopiero co z podróży samochodem po Polsce, wiem, że to jest budzą. Gdy przemysłowiec powiada, my robimy co możemy, ale nasz eksport maleje — to jest budzą, chociaż eksport naprawdę zmniejsza się. Gdy ja mówię: na przyszły rok „stanowczo” jadę zagranicę — to jest budzą. Gdy administracja zapewnia: jutro dostanie pan sto złotych — to jest budzą. Gry przyjaciel zapewnia: jestem twoim szczerym przyjacielem — to jest budzą.

Wszystko jest budzą. I to, że jest kryzys, dla nas bowiem, ludzi nieposiadających majątku, kryzys istniał zawsze, całe życie.

Ale mniejsza z tem.

WYCIECZKA.

Leon Wasiak jest przyjacielem Tadeusza Ignasiaka. Przyjaźń jest budzą, o tem Ignasiak przekonał się dość późno, ale jednak przekonał się. Wasiak natomiast nie miał żadnych wątpliwości, że przyjaźń to jest okazja wykorzystania przyjaciela, nie wzajemian mu nie dając.

Zresztą Wasiakowi potrzebny był przyjaciel, bowiem Wasiak nie posiadał ani pieniędzy, ani ubrań, posiadał natomiast chęć życia. Nie jest to wiele i trzeba wiele sprytu, aby przy samych tylko dobrych chęciach utrzymać się na tym smętnym świecie.

Wasiak sprytu wprawdzie nie posiadał, posiadał natomiast zdolność chłopczenia „na całego”.

Pewnego dnia Wasiak i Ignasiak z rana wybrali się na wieś, łowili tam rybki, przyglądali się pracującym w polu dziewczętom, zjedli zsiadłe mleko z kartofkami i wieczorem, znużeni i zakurzeni wrócili do miasta. Ponieważ do Ignasiaka było bliżej, obaj udali się do jego mieszkania i tam zasnęli snem sprawiedliwych.

Właściwie zasnął tylko Ignasiak, Wasiak natomiast w nocy cichutko wstał, ubrał się, spakował następnie garderobę Ignasiaka i ułotnił się. Rankiem Ignasiak po przebudzeniu nie znalazł w mieszkaniu ani przyjaciela, ani żadnego ze swoich ubrań.

Ponieważ w negliżu nie mógł wyjść na ulicę, za pośrednictwem sąsiadów powiadomił o wypadku policję, która Wasiaka szybko odnalazła.

Sąd Grodzki skazał Leona Wasiaka na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzeciński.

Niepowołany strzelec.

Śmiertelna rana kolegi.

Z Bydgoszczy donoszą: Mieszkańcy domu przy ulicy Chochimskiej poruszeni zostali grozą przejmującym wypadkiem, jaki się wydarzył w mieszkaniu mistrza piekarskiego, Jasińskiego. Skutkiem nieostrożnego manipulowania bronią, uczeń piekarski 17-letni Kazimierz Józefowicz, postrzelił ciężko swego kolegę, 16-letniego Jana Lamkę.

Zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą ofiarę do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono, że kula przebiwszy płuca, nadwyrężyła również naczynia krwionośne.

Stan nieszczęśliwego chłopca jest bardzo ciężki nie wiadomo, czy uda się go utrzymać przy życiu, gdyż przerwanie naczyń krwionośnych może spowodować śmiertelne komplikacje.

Wypadek, wydarzył się w następujących okolicznościach:

W pokoju mistrza piekarskiego p. Jasińskiego, zamieszkiwało dwóch je-

go wyżej wymienionych terminatorów i woźnica, dwudziestokilkuletni Bernard Daruszewski.

Daruszewski, mając narzeczona, zamieszkałą poza Bydgoszczą, w okolicy Czyżkówka, często ją odwiedzał w wolnych chwilach wieczorami. Będąc jednak już raz napastowany w drodze przez jakichś podmiejskich łobuzów, obawiał się napaści i dla obrony pożyczyl sobie od znajomego browning, który ukrył w pokoju na szafie.

Terminator Lamka, szukając czegoś na szafie, natrafił na browning, który wziął i podał go Józefowiczowi. Ten, zaś, manipulując nieumiejętnie bronią, spowodował wystrzał, tak fatalny w skutkach.

Józefowicz, widząc co zrobił, mało nie oszalał z rozpaczy. Został on narazie zatrzymany w areszcie policyjnym i oddany będzie do dyspozycji sądu.

O wypadku powiadomiono telegraficznie rodziców Lamki, zamieszkałych na prowincji.

Z tęsknolą za żoną

wieśniak okradł swego ojca.

Z Wilna donoszą:

W sąsiedztwie Skatle gm. rzeszańskiej zamieszkiwał przy ojcu Józef Dziemiłowicz. Ojciec Władysław nie żył wielkiej sympatii do swej synowej i dzięki temu w mieszkaniu ich gościła często kłótnia. Pucowita synowa pewnego dnia postanowiła opuścić niegościnnie progi teścia i udać się do Wilna w poszukiwaniu chleba. Zamiar swój wprowadziła w czyn. Po przybyciu do Wilna objęła posadę służącej i zadow-

lona ze swego losu nie powracała do męża. Ale śniąc kochającym męża tęskniła za żoną i idąc śladami wycofał się cichaczem z rodzicielskiego domu, zabierając ze sobą ojcowskiego konia, wóz i sprzęt. Kiedy przeszedł kilka dni, a Józef z koniem i furą nie zjawiał się w sąsiedztwie, stary Dziemiłowicz zrozumiał, że został przez syna okradziony i o powyższym zameldował w policji.

Tajemnica kobiety w prześcieradle.

Opowiadanie napadniętej felczarki.

Z Wilna donoszą: Wczoraj zanieśliśmy wiadomość o napaści na mieszkanie p. Karoliny Witkowskiej przy ulicy Sowiowej 2.

W ciągu dnia wczorajszego policja zbadała w tej sprawie szereg świadków w tej liczbie i poszkodowaną.

Witkowska jest felczką w szpitalu zakaźnym. Fatalnego wieczora; powróciła o godzinie 9 wieczorem i ledwo znalazła się w mieszkaniu i zamknięcia drzwi, natychmiast w ciemnym korytarzu

napastnicy zarzucili jej na głowę płaszcz, poczem związali i owinęli w prześcieradło, położyli do łóżka. Twierdzi ona, że przez cały czas napastnicy żądali od niej pieniędzy. Zaobserwowała, iż jeden z napastników miał latarkę elektryczną.

Szereg okoliczności gmatwa poważnie sprawę i nasuwa przypuszczenie, iż ma się tu do czynienia nie tyle z napadem rabunkowym ile z aktem zemsty, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, iż pewne rzeczy z mieszkania zginęły.

Dramatyczne zajście w ubikacji.

Strzały inżyniera do nieuczynnego dozorczy.

Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj w godzinach rannych w domu przy pl. Marjańskim 5. Do kumienicy tej przyszedł inż. Karol Pietrusiak, który szukał tam pewnej dykretnej ubikacji. Niestety drzwi były zamknięte. P. Pietrusiak chciał drzwi otworzyć siłą i na to wszedł dozorca domu Władysław Letki, który zwrócił się do p. Pietrusiaka z zapytaniem, czego szuka w tym domu. Pietrusiak odpowiedział mu ostro i obaj zaczęli się nawzajem obrażać obelgami. Podenerwowany inżynier wyciągnął z kieszeni rewolwer i z najbliższej odległości

strzelił dwukrotnie do dozorczy,

ranie go w obie nogi, poczem opuścił dom.

Na ogłos strzelaniny wyszli z domu mieszkańcy i kilku z nich pośpieszyło za p. Pietrusiakiem, który spokojnie szedł ul. Sobieskiego w górę. Inżyniera przytrzymał i odprowadzono na komisariat, gdzie spisano z nim protokół. W międzyczasie sprawozdano pogotowie ratunkowe, które przewiozło ranne go do szpitala powiatowego, skąd następnie odwieziono go do domu. Dziś Letki z powrotem udał się do szpitala, gdzie dokona się operacji wyjęcia kuli z nogi. P. Pietrusiak odpowiadając będzie za czyn ten przed sądem.

Błyskawiczne ujęcie złodzieja.

Zdumienie okradzionego turysty.

Ze i wowa donoszą:

Bawiący w podróży turystycznej po Polsce, Paweł Skripes z Bratysławy. (Czechosłowacja) zatrzymał się ze swym autem na pl. Marjańskim obok kawiarni de la Paix. Patrolujący na ulicach miasta złodzieje lwowscy ujrawszy zagranicznego auto, natychmiast podeszli bliżej i w mig ułożyli plan skradzenia walizy znajdującej się w aucie. Jeden ze złodziei przystąpił do p. Skripesa i rozpoczął z nim rozmowę. Równocześnie zaś wspólnik złodzieja podeszedł do wozu i skradł walizę zawierającą różne rzeczy oraz papiery wartościowe łącznej wartości 1,200 zł. poczem obaj zbiegli.

W tej samej właśnie chwili, przebiegł obok Cafe de la Paix, wywiadowca Wydziału śledczego Barski, na którego widok jeden ze sprawców kradzieży bardzo się zmieształ. Wywia-

dowca Barski obrócił się i w tej samej chwili zauważył znanego złodzieja Marcjana Martyniszyna, który trzymał w rękach walizkę i starał się ukryć za jakimś przechodniem.

Wywiadowca Barski natychmiast przyśpieszył do złodzieja, którego przytrzymał i pościł sprowadzić do wydziału śledczego. Równocześnie z przybyciem złodzieja na policję zjawił się tam poszkodowany p. Skripes z doniesieniem o kradzieży. Ujrawszy swoją walizkę w stanie nienaruszonym, Skripes nie mógł wyjść z podziwu i złożył organom policyjnym podziękowanie za sprawność w ujęciu złodzieja.

Tępcie muchy — roznosiicielki zakaźnych chorób.

ROBERT DIEUDONNE

Pułapka.

...Spokalemi ja po raz pierwszy w pewien chmurny wieczór listopadowy, kiedy byłem u szczytu powodzenia u kobiet. Nikt nie zauważył się nia, nie okazał wad najbliższego bodaj zainteresowania tej osobą.

Była więcej niż skromnie ubrana i... brzydka!..

Nie odrażając brzydka naogół wzięwszy, lecz każdy szczegół jej osoby był brzydki: oczy bez wyrazu, bez blasku i bez białka prawie... nos nieco zaduży... wąskie nie uśmiechające się nigdy usta... smutek: ścielący się szara warstwa pyłu na twarzy... włosy nędzne... ręce trochę za ciężkie... suknia nie gorsza od sukien wie lu jej rówieśnic, lecz leżaca bez kokieteryj i bez powabu na niej...

Sylwetka? A któżby chciał spojrzeć na jej sylwetkę przyjrawszy się jej twarzy...

Napiętnowana była upokarzającym stygmatem przywierającym do kobiet nie kochanych nigdy... Cała postać jej tchnęła melancholją...

Miałem wówczas sławę — przesadzona być może — niebezpiecznego bawidamka.

Fakt faktem jednak, że przyjaciele moi bali się mnie i jeśli miał który z nich przyjaciółkę od serca nie ważył się mi jej pokazać!..

Owego wieczoru również dość mi było — nie chwalać się — ruszyć palcem by mieć na swe skinięcie niejedną pięknotkę a mimo to asystowałem przez cały czas tej brzydkiej.

Dlaczego?

Nie umiałem i nie umiem dziś odpowiedzieć na to: na przekór tym pięknotkom może! By zdziwić i rozśmieszyć kolegów, zażartować sobie trochę z brzydkiej niebogini! Nie zdaje sobie dokładnie sprawy z pobudek mego kroku. W każdym bądź razie — jeśli przypuścić nawet że litość dla zamienianej było jego sprężyna — o poważnych zamiarach z mej strony nie mogło być mowy.

Usiadłem tedy przy tej brzydkiej recytując jak z nut piękne słowa z mego bogatego repertuaru uwodzicielskiego.

Ale wyobraź sobie, że osadziła mnie z miejsca.

— Hola! Holo! Mój panie! — zawołała przerywając mi w pół słowa — niech mi pan nie opowiada tych bajek! Pan osobliwie! Znam pana dobrze ze słyszenia! Przyjaciele naopowiadali mi tomy całe o panu! Czy godzi się żartować ze mnie biednej, brzydkiej dziewczyny? Jeśli pan ma żdźbło dobroci w sercu proszę zostawić mnie w spokoju.

Tem wzięła mnie, mój drogi! Miałem uczucie jakgdyby, nie ostroga dźgnięto!

— Jeśli odejść teraz — przemknęło mi błyskawicą przez myśl — dotknę ją bardziej jeszcze. Trudna rada, tezeba brnąć dalej. Spełnić dobry uczynek! Dać

też brzydkiej chwilę złudzenia, że podoba mi się naprawdę. Że kocham ją!

Tęgo wieczoru przynajmniej. Gdyż o przyszłości nie myślałem oczywiście...

Ogarnęło mnie nagle — jednym słowem niezaparte pragnienie uszczęśliwienia przez chwilę bodaj tej brzydkiej, przez naturę skrzywdzonej kobiety! Zostawienia jej miłego wspomnienia po sobie! Nie zastanawiałem się narazie nad tem, jak bardzo będzie nieszczęśliwą po przeżyciu jednego dnia szczęścia!

I wyobraź sobie, kochany przyjacielu, że idylla zadzierżgnięta owego wieczoru zaciągnęła się na lat dziesięć — ależ tak! całe lat dziesięć: trwa w dalszym ciągu i trwać będzie zawsze.

Dlaczego, pytasz?

Dlatego, że owego wieczoru widząc nieopisaną radość Rozyny nie miałem odwagi powiedzieć jej na pożegnanie:

„Zegnaj dziewczyno! Idylla skończona! Nie będzie miała jutra”.

Rzekłem natomiast odchodząc:

„Dowiedzienia, kochanie! Przyjdę do ciebie jutro!”

— Naprawdę? — spytała cicho z pro mienności oczyma.

— Słowo ci daje!

I dotrzymałem, wyobraź sobie, nie z musu, lecz radośnie. Wkradło się bowiem do serca mego tkliwe jakieś uczucie. Zbudziło mi niewiedzieć jakim cudem zastępnice miejsce litości, która naczekawo kneblowała mi usta nie pozwalając postąpić z biedną Rozyną okrutnie.

Coś silniejszego od naszego męskiego egoizmu, ów tajemniczy prad przenikający dwa serca — miłość jednym słowem — trudna rada! Trzeba nazywać rzeczy po imieniu! — miłość prawdziwa zagnęła dźła się w mem sercu dla brzydkiej niepokornej kobiety! Z czasem dołączyło się przyzwyczajenie wiążące nieraz mocniej od miłości.

Z biegiem lat stało się coś zgoła nieoczekiwane dla mnie. Obawiałem się, — ja, pogromca serc niewieśkich. Stracił Rozynę! Żadna kobieta bowiem, pewien byłem i jestem, nie byłaby zdolna kochać mi tak głęboko, jak ona! Z takim oddaniem, z takim poświęceniem „takim zaparciem się swego „ja”!

Od dziesięciu lat Rozyna myśli o mnie wyłącznie, żyje dla mnie i przeze mnie wyłącznie. Radość i szczęście przestozczyło ją...

Wypiękniła — w moich oczach przy najmniej, o zdanie zaś innych nie dbam, do krośset! Czytam w spojrzeniu jej takie bezgraniczne zaufanie do mnie, taką miłość, że nie pozostanie mi nic innego jak wieszować sobie wyboru i dziękować Bogu za możliwość uszczęśliwienia Rozyny i za... swój spokój! Bo nie tak łatwo dać szczęście, mój drogi! I z piękna kobieta nie łatwo o spokój!..

Dlaczego mówię ci o tem wszystkim kochany przyjacielu, jakgdybym spowiadał się przed tobą... tłumaczył z mego kroku? Dlatego że wiem, co nie tylko ludzie

dalej ode mnie stojący, lecz i najbliżsi, i wy koledy moi myślicie i walkujące między sobą na ten temat: że znosze ciężkie jarzmo, które nie wiedzieć z jakich pobudek wzięłem na swe barki! Ze dałem się nabrać jakimś cudem chyba! Ze jestem pod pantofolem Rozyny! Ofiara chwilowego załamania oczu i umysłu itd.

Ja osobiście kpię sobie z tego co ludzie myślą o mnie, lecz drżę, by czeza gadanina ta nie doszła do uszu Rozyny. Ze dowiedziawszy się o tych bezpodstawnych plotkach nie uwierzyła im, wówczas bowiem szczęście jej runęłoby bezpowrotnie i żadne moje wysiłki nie zdołałyby go wskrzesić.

Ożeniłem się wkońcu z Rozyną nie tylko dla jej dobra! Nietylko dlatego by dać jej niezbyt, namacalny dowód, że dobrze jest z nią; by mogła cieszyć się tym swoim małym triumfem przed kobietami przewyższającymi ją wprawdzie powabem fizycznym lecz o wiele uboższymi w moralne wartości. Ożeniłem się z Rozyną przez wzgląd na siebie również. By móc powiedzieć sobie: jestem twórcą jej szczęścia, którego inni by jej nie dali. Jest to moja rekompensata, za życie które nie zawsze było budujące. Okup za wybrki, które mi, aczkolwiek nie były nigdy okrutne, poszczycić się jednak nie mogę... I kto dokazał tej sztuki?

Ta brzydka!

Hum. I. S.

SPORT.

Na początek roku szkolnego Wzmocniony ruch sportowy.

Wczoraj nastąpił pierwszy dzień nauki w nowym roku szkolnym. Opuszczone boiska i polanki zapełniają się nowym życiem, wesoła wrzawa. Liczne drużyny stają do rozgrywek w siatkówkę, koszykówkę, narodówkę, palanta, na torach lekkoatletycznych wzmocni się ruch wypelni się pływalnia, zaroią się korty tenisowe, zwiększy się na ulicach miasta ruch kolarski, powiększy się ilość zapalonych czytelników działów sportowych, podniesie się o 100 procent frekwencja widzów na imprezach sportowych — jednym słowem nowe, wesołe życie zapantuje.

Czesi czy Polacy? Na marginesie spotkania pływackiego i lekkoatletycznego.

W dniach 26 i 27 zmierzy się reprezentacja pływacka Polski z reprezentacją Czechosłowacji. Czesi nie są dla nas przeciwnikiem nowym i kontakt nasz z nimi datuje się jeszcze z roku 1927, kiedy to młode wówczas pływactwo nasze po raz pierwszy wystąpiło na arenie międzynarodowej. Pierwszy ten nasz występ na gruncie zagranicznym w Białogrodzie zakończył się naszą przegraną zarówno w stosunku do Czechów, jak i Jugosławii. Udział nasz w następnym roku w trójmeczcu słowiańskim w Pradze i w 1929 r. w Warszawie zakończył się również porażką. Po odstąpieniu Jugosławii nie zerwaliśmy kontaktu z Czechami i gościliśmy ich powtórnie u siebie w roku 1930 odnosząc wówczas nasz pierwszy bodajże duży sukces. Zwyciężyliśmy reprezentację Czechosłowacji co prawda różnicą tylko jednego punktu, ale zwyciężyliśmy. W następnym roku w Pradze Czesi zrewanżowali się wygrane znowu tradycyjnie już spotkanie. Po rocznej przerwie będziemy znów gościć u siebie sympatycznych przeciwników naszych, którzy przewidyżają w najbliższym składzie. Skład naszej reprezentacji zostanie ustalony w ciągu biejącego tygodnia.

Targi i walki o wejście do ligi. Cztery protesty na stole obrad.

W kończących się obecnie międzygrupowych meczach o wejście do Ligi w trzech grupach sytuacja jest już wyjaśniona — mistrzami tych grup będą Naprzód (Lipiny), Polonia (Przemysł) i W. K. S. Wilno. W grupie pierwszej prowadzi obecnie Polonia warszawska 7 pkt. przed Legią (Poznań) 6 pkt i Turystami (Łódź) 5 pkt, ale pozostały jeszcze do rozegrania dwa mecze, a mianowicie Legii z Polonią bydgoską. Zwycięstwo Turystów przy jednoczesnym pokonaniu Polonii byłoby skutkiem przez Legię dałoby ostatniej pierwszej grupie.

Przed meczem sobotnim z Austrią. Reprezentacja robotnicza Polski z udziałem łodzian.

W związku z między państwowym meczem reprezentacji robotniczych Polski i Austrii z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Europy, który odbędzie się w sobotę w Warszawie, dowiadujemy się że reprezentacja Polski ma być następująca: bramkarz — Słowik (RKS Katowice); obrońca: Głowacki (Widzew, Łódź), Goldberg (W-wa), pomoc: Smosarski, Janusz, Wybrański (wszyscy trzej S-kra, Warszawa), atak: Goldner (Hakadur, Kraków), Augustyniak (Widzew, Łódź), Błażatek II, Smosarski II (Skra), Kubza (RKS, W. Hajduk). Skład ten nie jest ostateczny i możliwe są jeszcze zmiany, przyczem brani są pod uwagę trzej gracze łódzkiego Widzewa, a mianowicie Frontczak i Matek do pomocy i Rote jako prawoskrzydło.

Dwa samoloty zakupi Łódź z inicjatywy Zw. Legionistów.

W dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy delegacja Związku Legionistów z prezesem St. Nowakowskim na czele i kpt. Fr. Witakowskim, komendantem P. K. Lotniczego. Wymieniona delegacja ma sfinalizować kupno samolotów z pieniędzy zebranych drogą składek przez Związek Legionistów Polskich. Mają być zakupione dwa samoloty. Należy podkreślić szybkość przeprowadzenia zbiorów i zrealizowania zaplanowanego niespełna przed miesiącem choć jeszcze niezupełnie skończonego. Zarząd Związku Legionistów informuje

W niedzielę bieg maratoński... Najbliższe imprezy lekkoatletyczne w kraju.

Program najbliższych imprez lekkoatletycznych w kraju przedstawia się następująco: 26 i 27 bm., na boisku Legii w Warszawie odbędą się mistrzostwa drużynowe Warszawy klasy panów B. W dniu 27 bm., czołowi lekkoatleci warszawscy (Kostrzewski, Kuźmicki, Pławczyk, Twardowski, Siedlecki, Puchalski, Sikorski i Maszewski) startować będą na zawodach propagandowych w Gostyninie. W dniu 27 b. m., w Wilnie rozegrany zostanie bieg maratoński o mistrzostwo Polski. Bieg organizuje wileński OZLAL. W dniu 24 września b. r. we Lwowie odbędzie się lekkoatletyczny pięciobój pań o mistrzostwo Polski. Wreszcie — dniami 30 września — i października odbędzie się mecz lekkoatletyczny Warszawa-Poznań. Mecz lekkoatletyczny Polska-Czechosłowacja rozegrany będzie w Warszawie w dniach 2-3 września.

Igrzyska akademickie bez Polaków? Tylko 32 państwa wezmą udział w Turynie.

W dniach 1-10 września, br. odbędą się w Turynie światowe zawody akademickie, na które dotąd 32 państwa zgłosiły swoich przedstawicieli. Startować będą zawodnicy: Egiptu, Argentyny, Australii, Belgii, Boliwii, Bułgarii, Danii, Kolumbii, Anglii, Estonii, Finlandii, Francji, Grecji, Italii, Kanady, Łotwy, Litwy, Luksemburgu, Niemiec, Norwegii, Nowo-Zelandii, Austrii, Polski, Portugalii, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Szkocji, Hiszpanii, Czechosłowacji, Węgier i St. Zjednoczonych. Jak się dowiadujemy, zawodnicy polscy — aczkolwiek zgłoszeni — startować w Turynie prawdopodobnie nie będą.

1700 kilometrów na rowerze. Wyścig kolarski dookoła Polski.

Warsz. Tow. Cyklistów przystąpiło do organizacji III Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Prace organizacyjne są w pełnym toku. Wyścigi odbędą się w terminie od 1 września do 10 września b. r. na trasie: Warszawa — Toruń — Ostrołęka — Grodno — Wilno — Lida — Wołkowysk — Brześć n/d Bugiem — Lublin — Warszawa, łącznie 1722 km. z jednodniowym wyciecznikiem w Wilnie. Do biegu dopuszczeni będą tylko ci zawodnicy, którzy w wyścigach klasycznych zdobyli czołowe miejsca. Zgłoszenia do wyścigu przyjmuje Komitet Wykonawczy, ul. Obózna 3, do dnia 26 b. m., godz. 18.

Sport w kilku słowach.

Rozgrywki piłkarskie o puchar LOZPN-u rozpoczną się w połowie września. W rozgrywkach mogą wziąć udział wszystkie kluby A-klasowe. Dotychczas zgłosiły swój udział cztery kluby. — Jak podaje prasa francuska, dwaj czołowi tenisowi świata, Cochet i Vinez zdecydowali się definitywnie na przejście do obozu zawodowców. — W dalszym ciągu drużynowych: mistrzostw Polski w tenisie dnia 26 i 27 bm. odbędzie się we Lwowie mecz półfinałowy między Lwowskim KT. a Legią (Warszawa). Zwycięzca tego meczu spotka się z AZS Poznań, a zwycięstwo tego ostatniego w finale ostatecznym z Łódzkim Lawn-Tennis Klubem. — W dniu dzisiejszym rozpoczyna ją się w Pradze Igrzyska letnie Makabi, które potrwać do 28 bm. Polska reprezentowana jest przez następujących zawodników: lekka atletyka: Bruder, Kelson, Fruchtmann, Goldfinger, Lichtblau, Majorczyk, Still, Wulc, Freiwaldówna, Metzendorfówna, Gottliebówna, Glasnerówna i Schönmanówna. Piłka nożna: Rozen, König, Nunberg, Hauptman, Herman, Krumholz, Spire, Osiek, Samson, Sojfer, Winokur, Pines, Basin i Pomaranecbnlum (Makabi, Łódź). Frydman. Boks: Birenbaum, Schirak, Kenigswein, Neuman, Stadtländer, Pilnik, Neudig. Gimnastyka: Grynberg, Graber, Mlynek, Cofna, Weiss, Gelbhartówna, Schönmanówna. Tennis — Witman, Liebling. Ping-pong: Ehrlich, Kühl, Librach. Pływanie: Pollak.

Wycieczki do Austrii.

Jak już donosiliśmy tutaj oddział Wagons-Lits Cook organizuje na zasadzie specjalnych ulgowych paszportów wycieczki do Austrii. Każdy pasażer otrzymuje paszport indywidualny, uprawniający do 4-tygodniowego pobytu w Austrii. Wyrobieniem paszportów zajmuje się biuro podróży Wagons-Lits Cook. Każdy pasażer ma pełną swobodę poruszania się na terenie Austrii i nie jest skrupowany żadnymi hotelami i koniecznością brania udziału w ogólnej wycieczce. Koszta związane z utrzymaniem paszportu ulgowego wynoszą zł. 165.— wraz z wizami i prawem korzystania z wszelkich informacji o Austrii. Zapisy na powyższą wycieczkę przyjmuje tutaj oddział Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Ulgowe przejazdy do Krynicy, Truskawca i Ciecuchowa.

W bieżącym tygodniu łódzki oddział Wagons-Lits Cook organizuje następujące ulgowe przejazdy: DO CIECUCHOWA odjazd w piątek i sobotę o godz. 12.57 z dworca Kaliskiego, pociąg bez pośrednim. Odjazd z Ciecuchowa w niedzielę o godz. 18.30. Przejazd w obie strony wynosi zł. 13.10. W jedną stronę zł. 7.40. DO KRYNICY odjazd w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 21.40 z dworca Fabrycznego, pociąg bez pośrednim, Miejsca rezerwowane. Przejazd wynosi kl. III — zł. 22.80, kl. II — zł. 34.20. DO TRUSKAWCA odjazd w niedzielę o godz. 20.08 z dworca Kaliskiego, pociąg bez pośrednim, popieszanym od Przemysła do Truskawca. Miejsca rezerwowane. Przejazd wynosi kl. III — zł. 26.90, kl. II — zł. 38.10. Na powyższe wycieczki bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) czynno od godz. 9 do 13.30 i od 15 do 20.

Jednodniowa wycieczka do Warszawy.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje w czwartek, dnia 24 bm. jednodniową wycieczkę do Warszawy. Odjazd nastąpi o godz. 7.28 z dworca Kaliskiego, a wyjazd z Warszawy tego samego o godz. 19.25. Przejazd w obie strony wynosi zł. 10.— Pozostałe bilety nabyć można dziś do godz. 17 w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Życie ekonomiczne.

BAWELNA. Nowy Jork, 23 sierpnia. Loco 9.50; grudzień 9.72; kwiecień 10.05. Liverpool, 23 sierpnia. Loco 5.59; sierpień 5.42; wrzesień 5.22; listopad 5.46; styczeń 5.71; marzec 5.56; maj 5.60. Egipska, 23 sierpnia. Loco 7.54; październik 7.21; styczeń 7.36; maj 7.52. Upper, 23 sierpnia. Loco 6.93; październik 6.60; listopad 6.51; marzec 6.63. Brema, 23 sierpnia. Loco 10.74; październik 10.27; grudzień 10.50; styczeń 10.39; marzec 10.74; maj 10.33; lipiec 10.93.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ. Kursy dewiz kształtowały się niejednolicie. Dewiza angielska i dewizy skandynawskie zmniejszały. Londyn był niższy o 5 gr. na 1 funcie. Bez zmiany pozostały Praga i Szwajcaria. Dewiza szwajcarska zmniejszała o 15 gr. na 100 zł. Nowy Jork — czek i kabeł o 3 gr. na 1 dolarze. PAPIERY PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE. Dział pożyczek premijowych cechował nastroj słaby, obroty były ożywione. SŁABSZE UPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH. W grupie stołecznych listów zastawnych nastroj był słaby, a wszystkie papiery kilkoma obrotami obniżających obrotów straciły na kursach. W grupie prowincjonalnej do obrotów oficjalnych nie doszło. PAPIERY PROCENTOWE. Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 39—36.75; Premjowa Pożyczka Dolowa ser. III 49.50; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 104.50; Konwertyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 32.50; 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 32.13—32 (57.13); 7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; 7 proc. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; 8 proc. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; 7 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; 8 proc. Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00; 7 proc. Listy Zastawne Tow. Kr. z Warszawy 1922 r. 42.00; Listy Zastawne Tow. Kr. Zienk. w Warszawie 43.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 75—44.25.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zebrań giełdy akcyjnej cechował nastroj niejednorodny. W grupie bankowej nabywano akcje Banku Polskiego, które zakończyły zebrań ze stratą 1 zł na sztuce. KURSY AKCYJ. Bank Polski 85.50; Lillpop 12.00; Ostrowiec serja B. 30.25. GIEŁDA ŻBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA. Warszawa, 23 sierpnia. Urzędowa cęduła Giełdy Zbożowej — Towarowej, ceny za 100 kg. purytet wagon Warszawa, żyto I standard 14.50—15.00; pszenica jednolita nowa 19.50—20.00; pszenica złocista nowa 19.00—19.50; owies jednolity nowy 14.50—14.00; jęczmień na kaszę 13.75—14.25. Poznań, 23 sierpnia. Urzędowa cęduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu, żyto 14.00—14.50; pszenica 19.00—19.50; jęczmień 13.00—14.00; zimowy 13.50—14.00; owies 10.50—11.00; mąka żytnia 65 proc. z work. 21.75—22.00; mąka pszenna 65 proc. z workiem 32.50—34.50.

RADIO-KĄCIK. Co nas po pracy rozweseli?

RASZYN, czwartek. 7.00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają słońce”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień biejący. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12.35 Kom. meteorol. 12.35 Płyty. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Płyty. 15.05 Wiadomości literackie. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25 Kom. gospodarczy. 15.35 Płyty. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Płyty. 16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Mała bohaterka”. 16.30 Duety wokalne w wykonaniu K. Norkiewicz i C. Leygrym. 17.00 „Lustro i światło w nieszakaniu” — wygłosi p. J. Ginett Wojnarowiczowa. 17.15 Koncert w wykonaniu ork. mandolinistów. 18.15 Transmisja z Poznania. 18.35 „Taniec jazzowy w ostatnim dziesięcioleciu”. 19.20 Rozmaitości. 19.25 Program na dzień następnny. 19.40 Feljton. 20.00 Koncert w wykonaniu ork. P. R. W. w przebiegu w wykonaniu ork. P. R. W. w przebiegu o godz. 20.50 Dziennik Wiecz. i o godz. 21.00 Kom. Roln. Przysposob. Roln. — wygłosi inż. Z. Kobylinski. 21.10 D. c. koncertu wieczornego. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. polic. 22.40—23.00 D. c. muzyki tanecznej.

„SERCE OLBRYMA” w „Casinie”.

Sezon ogórkowy, jaki zwykle w reż. A. Zwargi, a zwłaszcza z roku biejącego, przeżywają kinematografy łódzkie, nie zraża dyrekcji niektórych kin do utrzymania programu na odpowiedniej wysokości. W „Casinie” — „Serce olbrzyma” — to film pełnowartościowy. Wallace Beery w roli popisowej — to genialny aktor.

NOC SZALU W HELENOWIE.

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od Letniej Reduty Prasy, która odbędzie się w Helenowie, w sobotę, dnia 26 sierpnia r. b. Zabawa rozpocznie się o godzinie 4-tej po poł. Wielkim Festiwalem Sportowym. O godzinie 10-tej wieczór na sali i w ogrodzie rozpocznie się po raz pierwszy w tym roku urządzony wielki Bal Maskowy.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa z cynadrami Sztufada. Krem cytrynowy. WINSZUJEMY. Jutro: Bartłomiejowi. Wschód słońca 4.31. Zachód — 18.47. Długość dnia 14.16. Ubyło dnia 2.29. Tydzień 34.

Manekiny w pałacu buckinghamskim.

Podarki wiernych poddanych.

— „Najlepszą ochroną naszego monarchy jest jego popularność” — powiada w swych pamiętnikach były nadworny detektyw angielskiej rodziny królewskiej, Mr. Palmer.

Podczas mego urzędowania w pałacu Buckinghamskim — opowiada Mr. Palmer — dowiedziałem się o ciekawym fakcie, mianowicie, że istnieją tam dwa manekiny odpowiadające

wzrostowi i tuszy,

króla i królowej. Służą one dla tak często potrzebnego portretowania pary królewskiej, które w zwykłych warunkach, wymagałoby zbyt uciążliwych i męczących seansów. Więc dla uproszczenia tej „operacji” ubiera się manekiny w wymagane w danych okolicznościach szaty, które następnie malarz nadworny odtwarza na płótnie, dodając potem z natury już

tylko — głowy

osób królewskich oraz biżuterję.

Niezwykłym rezerwem administracyjnym pałacu królewskiego jest t. zw. „wzorzownia”. Napływają tam bez przerwy najróżniejsze wyroby sztuki jubilerskiej jak: puławy, dzbany i t. d. kute w srebrze i złocie, nadsyłane przez krajowych i zagranicznych mistrzów — rękodzielników, a przeznaczone

jako dar królewski

dla różnych zawodów sportowych. Ale i inne „branże” zabiegają o względy królewskie. Wiedząc że król Jerzy jest amatorem dobrych cygar i papierosów, fabrykanci tytoniowi całego świata nie

przestają nadsyłać swych „prób” do wzorowni królewskiej. Takich „próbnych” cygar przybyło w jednym tygodniu około pięć tysięcy sztuk i dyrekcja wzorowni ma nielada kłopot z tym nadmiarem „oprobowanych ofert”, z których każda musi być przecież w taktowny sposób załatwiona.

Sensacyjny wynalazek japoński.

6000 strzałów na minutę.

Cały świat mówi o redukcji zbrojeń, o pokoju wieczystym. Na konferencjach dyplomatów stawiają wnioski o rozbrojeniu, sąsiadów, lecz sprzeciwiają się zastosowaniu tegoż we własnej ojczyźnie. Nie zważając na częste gadania, każde państwo szykuje się do obrony swej ziemi, czy też ma apetyty na posiadłość sąsiada. W Japonii, przodującej w militarystyce, ostatnio skonstruowano nowy typ karabinu maszynowego. Agencja prasowa „Kokucu” przytacza szczegóły tego zabójczego wynalazku.

Nowe narzędzie śmierci zostało wykonane i wypróbowane przez fizyko-chemiczne doświadczalne laboratorium „Simidzu-Rikagatu” w Tokio.

W obecności zastępcy ministra spraw wojskowych generała Chiszikazi i licznych ekspertów odbyło się próbne strzelanie z tego karabinu, które osiągnęło wspaniałe rezultaty. Nowa mitulżca działa przy pomocy gazoliny, przyrzem została wykorzystana siła odród-

Czar podstarzałego birbanta. Dziewczęca miłość królowej.

Zwycięstwo młodości.

Królowa Wiktorja i zakochana? Trudno sobie wyobrazić w tej roli tę pełną godności matronę, wiodącą ży wot bogobojny przy boku swego męża, Alberta, wśród wzrastającej stale

liczby dzieci i wnuków. A przecież tak było Biograf jej. Lytton Strachey pokazuje nam jeszcze inną Wiktorję,

młodziutkie, subtelne dziewczę,

królowe, która ginie całkowicie w cię niu lat późniejszych, Wiktorję, której serduzko bije dla człowieka, będącego zupełnie zaprzeczeniem jej przyszłego ideału cnoty.

Przerzucając kartki pamiętnika młodej królowej z pierwszych lat jej panowania, spotykamy się na każdej stronie z nazwiskiem „Lorda M.”. Opowiadał mi, pisze Wiktorja m. in., że Kanada pierwotnie należała do Francji i, że dopiero później przeszła pod panowanie angielskie i, że jako chłopiec nosił długie włosy. Jak ładnie musiało mu z tem być. Byłabym bardzo zasmucona, gdybym choć jeden dzień nie widziała lorda M.

Kim jest lord M., któremu udało się podbić serce swej młodej królowej, zdobyć zaufanie nieograniczone tego młodziutkiego, nieśmiałego dziewczątka, wychowanego w klasztornej ścisłości surowości, które oprócz wuja i leka-

rza dworskiego nie widziało żadnego męża-żony?

William Lamb, viscount Melbourne nie wydawał się być predestynowanym do odegrania roli mentora królewskiego, jaka mu z woli Opatrzności przypadła w udziale. Był on za młodych lat jednym z najbardziej osławionych birbantów, przyjacielem regenta i demoniczna sławą cieszącego się lorda Byrona.

Nie było rozpusty i zbrodni,

o które go nie pomawiano. Niejednokrotnie nazwisko jego wmiessane było do skandalicznych afer rozwodowych, a własne jego małżeństwo z piękną lecz nieokielznaną lady Karoliną było przedmiotem plotek całej generacji.

Teraz u progu starości los przekorny sprawił, że stał on się doradcą młodziutkiej królowej, która nie znana świata i jego nieprawości i nie byłaby uwierzyła, gdyby ktoś usiłował być przedstawic w właściwym świetle jej zaufanego premiera. Nikt też tego nie próbował, tembardziej, że lord Melbourne nie był przywódcą partji rządzącej. Lord Melbourne zresztą czynił wszystko, by urzeczywistnić ideał, jaki królowa w nim widziała. Godzinami całem siadywał on po obiedzie przy boku królowej, potrafił dostosować rozmowę swą do jej poziomu umysłowego,

dystansując dowcipem i rozumem

wszystkich młodszych panów. O nim też śniła młoda Wiktorja i nie mogła się doczekać ranka, który przywracał jej towarzystwo lorda.

Mylili się ten wszakże, ktoby postępowanie lorda Melbourne przypisywał wyłącznie jego ambicjom i żądzy utrzymania się przy władzy. Schlebalo mu zapewne, że był wszechwładnym zaufanym królowej, że mógł kierować pierwszymi jej niepewnymi krokami w labiryncie polityki, lecz pozatem odgrywała w stosunku do królowej wielką rolę

momenty natury uczuciowej.

Niewątpliwie i serce jego brało udział w tej niewinnej idylli, której istotę poznała Wiktorja dopiero znacznie później i której się wstydyła. Lecz wówczas był on jej powiernikiem, przed którym otwierała swą duszę dziewczęca, a kiedy lord Melbourne z obowiązku należał na nią, by wysłała zamąż, prosiła stanowczo, by tej sprawy nie poruszał, gdyż ma ona zamiar pozostać

drugą królową-dziewicą Anglii

Zapewniała go, że czuje się zupełnie szczęśliwą i, że nic innego sobie nie życzy.

Pewnego dnia przybył z wizytą kuzyn Albert, a młoda Wiktorja zupełnie nie była zachwycona tym incydentem, lecz już dnia następnego niema nic w pamiętnikach o lordzie M. Natomiast napisano tam, że kuzyn Albert ma

przebiegny nos i śliczny wąsik.

W środę przybył książę Albert, a już w niedzielę Wiktorja komunikuje lordowi M., że w interesie państwa zdecydowała się oddać rękę swemu kuzynowi.

Lord M. poszedł w niepamięć, skończyły się dziewczęce marzenia królowej.

Aparat przewidujący trzęsienie ziemi. Cenny wynalazek chilijskiego profesora.

Okropność trzęsienia ziemi polega głównie na jego nagłem, niespodziewanem pojawieniu się. Bez wszelkiego ostrzeżenia, bez możliwości przygotowania się, ludzie poddawać musieli się straszliwej tej katastrofie. Wobec tego wielkiem dobrodziejstwem dla ludzkości będzie wynalazek profesora Novarete, kierownika stacji doświadczalnej dla wstrząsów podziemnych w Salto pod Santiago w Chile, któremu udało się skonstruować instrument,

anonsujący trzęsienie ziemi przed jego wybuchem. Wiadomem już było od szeregu lat, że trzęsienie ziemi poprzedzane bywa zaburzeniami elektromagnetycznymi, i to w postaci drgań, zaznaczającymi się w odstępach siedmiosekundowych, a wznastających w miarę zbliżającego się trzęsienia ziemi, Novarete zbudował

elektromagnetyczny samoregistrator, .. który ustawia się w równomierne utemperowanym lokalu, tak, żeby wszelkie wstrząsy mechaniczne były wykluczone

Doświadczenia doprowadziły do tego wyniku, że trzęsienia ziemi zdołano przepowiedzieć już na 20 godzin przed ich powstaniem, i że potrafiono oznaczyć gniazdo trzęsienia.

O ile metody prof. Novarete dadzą się zastosować z tym samym dobrym skutkiem także w innych częściach świata, oznaczałoby to olbrzymi postęp w walce z straszliwymi skutkami trzęsienia ziemi.

Podsluchane.

DZIECI.

— Jakże, Tomeczku, sądzisz, że twoja siostrzyczka sprzyja mi?

— O tak, proszę pana! Kiedy się wczoraj uczyłem lekcji, to słyszałem jak papa mówił, że z pana wielki ośioł, a Julka się ujęła za panem i powiedziała, że nie można sądzić ludzi z pozorów... * * *

Mała Bronia asystuje przy myciu niemowlęcia. Przyjrząwszy się swojej lalce, pozbawionej nóg i rąk, pyta:

- Jak długo ma pani bobusia?
- Trzy miesiące.
- O, jak on się dobrze trzyma!..

W BEZMIARACH WIEKÓW.

— Jesteśmy zanadto związani z czasem, co utrudnia nam życie. Mój szwagier, profesor historii, liczy zupełnie inaczej. Mówi tylko o setkach, tysiącach lat!... Czemu tak jęczysz?

— Twój szwagier pożyczyl wczoraj ode mnie dwieście złotych na dłuższy termin.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

Spiewak. Ubezpieczyłem swój głos na 10 000 zł.

— No i ulaczego towarzystwo nie wypłaca panu tych pieniędzy?

Przywilej lorda angielskiego. We własnej karcie do szubienicy.

Przed obliczem prawa wszyscy pod sądni powinni być równi, bez względu na ich pochodzenie. To też w Anglii ongiś kary były stosowane wobec wszystkich skazanych jednakowe surowe i ciosy padały takie same na winnych, jakicby nie zajmowali stanowiska w społeczeństwie.

W XVIII w., naprzykład w Londynie odbył się słynny proces, w którym ławę oskarżonych razem z prostymi zbrodniarzami zajmował lord Lovett. Wszyscy oskarżeni, nie wyłączając lorda, zasądzeni byli na karę śmierci.

Ponieważ w XVIII w. par Anglii miał o wiele większe znaczenie, niż w dobie obecnej, skazany Lovett korzystał jeszcze z niektórych przywilejów. Mianowicie, wszyscy zwykli przestępcy odwiezieni zostali w zwykłych wózkach aresztanckich do Taiborn, dzielnicy Londynu, w której wznosiła się szubienica, zaś lorda Lovetta odwieziono

w jego własnej karcie,

zaprzęzionej w czwórce rasowych koni. Ta parada była dla skazanego magnata bardzo przykra, tem bardziej, że przeczując coś złego, instynktem inteligentnego zwierzęcia, konie stanęły dęba przed dziedzińcem miejsca stracenia i

nie chciały ruszyć się dalej.

Złodziejów powieszono na zwykłych sznurach, natomiast cieszącego się szacunkiem lorda — powieszono na jedwabnym sznurku. Widocznie, sposób wykonywania kary bez względu na jej jakość posiadał wielkie znaczenie w ówczesnej wytwornej Anglii, gdzie obyczaje znacznie się różniły od obecnych. Groźne wyroki i kary stosowane były z pełnem okrucieństwem przez sąd konserwatywny Anglii tak wobec wyższych, jak i niższych sfer, tylko zewnętrzne pozory i formy były odrębne.

J. K.

Upały i nadmiar słońca niszczą tłustą cerę nienależycie chronioną i pielęgowaną. Przy opalaniu należy się posługiwać olejkami „Negrita”. Do pielęgnowania cery służą: gorąca woda, proszek marmurowy „Miraculum” (zamiast mydła) i Dra Lustra odłuszczejacy puder higieniczny.

Automat wyrobu parówek. Zalew wynalazców w Niemczech.

W Niemczech żyje obecnie około 6 milionów wynalazców, t. j. prawie jedna dziesiąta część całej ludności. Takie zjawisko tłumaczy się wcale nie geniuszem, rasy lecz spowodowane jest niebywałym w świecie kryzysem, który znacznie zwiększył frekwencję niemieckich urzędów patentowych. O tym ruchu najlepiej świadczy statystyka, — otóż za ubiegły rok do miejscowych urzędów rejestracyjnych i patentowych wpłynęło wyżej 63.000 wniosków o nowych wynalazkach, z których zostało przyjętych i opatentowanych 26.000. We Francji zaś, z jej 40 milionową ludnością, w tymże 1932 zgłoszono tylko 2.050 takowych wniosków.

Taka kolosalna różnica tłumaczy się tem, że kilka-miljonowa rzesza bezrobotnych w Niemczech,

mając dość wolnego czasu,

żywa go na poszukiwanie i realizowanie nowych idei, w celach zarobkowych.

Znaczna większość nowych wynalazków ma zastosowanie w dziedzinie elektrotechniki, gdzie można spotkać wyjątkowo oryginalne pomysły. Naprzykład, inżynier Fryderyk Krikl, ostatnio przebywający w Australji, skonstruował aparat, rozpraszający w krótkim czasie chmury, powodujące grad i burzę, przez wyładowanie atmosferycznej elektryczności zapomocą kilka tysięcy prętów miedzianych, wbitych do żelaznego postumentu, umocowanego na wysokim drągu. Ten prymitywny przyrząd z pewnością zastąpi używane dotąd w rejonach rolniczych dla tegoż celu drogo kosztujące moździerzce.

Inny technik opatentował odkurzacz — parasol, który zastępuje elektrolux, i jed-

nocześnie za pociągnięciem guzika może ochronić posiadacza

przed deszczem.

Trzeci wynalazca wymyślił budzik, który o oznaczonej godzinie bije dość delikatnie śpiącego po głowie. Wreszcie, holdując zamiłowaniu Niemców do parówek, pewien ślusarz zbudował automat dla ich wyrobu. Przechodząc wzdłuż szpary aparatu monetę, która porusza specjalny mechanizm, działający na oczach konsumenta i produkujący ze stosu rbanego mięsa już zupełnie gotowe pożywienie, wypadające z otworu.

J. K.

Apoteoza rewolucji na Kubie.



Przywódcą kubańskich rewolucjonistów przyjmuje hołd swoich zwolenników.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypulkowskiego. w Łodzi Piotrkowska 125 (Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Farnowski.

Nowe walki na Dalekim Wschodzie.



Główna brama wjazdowa w Kalganie, centralnym punkcie handlowym Mongolji, dokąd zdąża nowa ofenzywa japońska. U dołu: Japoński minister wojny, Araki, który głosi hasło zjednoczenia całego Dalekiego Wschodu pod berłem Japonji

Nowom... stre z... zdjecia... plomat... larji